

ZWIĄZKI WYBITNYCH LUDZI Z JAWORZEM W MINIONYM SIEDEMSETLECIU =====

Odtwarzanie związków, łączących sławnych ludzi z małą miejscowością, jest niezwykle trudne, szczególnie gdy chodzi o pierwsze pięć wieków istnienia naszej państwowości. Niestety, większość dawnych kronikarzy, autorów listów lub pamiętników, milczeniem pomija trasy przejazdu wybitniejszych postaci.

Dlatego kronikarz, badacz czy współautor monografii małej miejscowości skazany jest na trzy ewentualności: na potwierdzenie faktu /gdy mówią o tym co najmniej dwa źródła/, wyrażenie prawdopodobieństwa /gdy warunki geograficzne na to pozwalają/, oraz - wyrażenie przypuszczenia.

Również w wypadku odtwarzania związków sławnych ludzi z Jaworzem, te ewentualności muszą być brane pod uwagę.

Z tych względów niniejsze opracowanie nie jest pełne i z pewnością posiada nieścisłości i luki. Stanowi tylko otwarcie problemu, który musi zostać skorygowany i uzupełniony.

Wiele elementów wpłynęło na to, że Jaworze było dość licznie odwiedzane przez wybitne postacie.

Już usytuowanie wsi na trasie wiodącej od Bramy Morawskiej do Bielska, później Krakowa, Lwowa i Kijowa, od samego zarania otwierało ogromne możliwości obserwowania przejazdu nie tylko karawan kupieckich ale też orszaków władców, wielmoży, ludzi nauki, kultury, sztuki, czy też /podczas wojen/ wybitnych wodzów.

Również do Alma Mater Cracoviensis ciągnęły tędy ze Śląska grupy spragnionych wiedzy studentów. Odwrotnie - z Krakowa i Lwowa przyjeżdżali w Beskidy w celach naukowych geolodzy, geografowie i etnografowie.

Od lat czterdziestych ubiegłego wieku napływać zaczęli spragnieni spokoju, pięknych widoków i smacznej żętycy mieszczanie z Bielska, Cieszyna, a nawet dalszych okolic. W 22 lata później przybyli pierwsi kuracjusze inaugurując uzdrowiskową tradycję Jaworza.

W latach przełomów religijnych docierali do Jaworza działacze reformacyjni, a później ich zacięci wrogowie.

U schyłku XIX wieku ich miejsce zajęli działacze socjalistyczni.

W okresie międzywojennym pobudowali się tutaj nowi osiedleńcy /najwięcej z Zaolzia/, a niektórzy skupiali wokół siebie grupy wybitnych gości.

Przez 700 lat istnienia Jaworza przewinęło się przez nie sporo ciekawych postaci. Niektóre z nich zahaczyły o wieś przejazdem, inne przebywały tu w okresie leczenia, były też takie, które wracały tu stale.

W celu łatwiejszego usystematyzowania związków sławnych ludzi z Jaworzem, pozwolę sobie na dokonanie podziałów czasokresowych i rodzajowych:

OKRES 1292 - 1861
=====

- w okresie tym przejazdem zahaczyli o Jaworze:

Najczęstszymi gośćmi byli książęta cieszyńscy. Nie zachowały się dokładne dane, jedynie wzmianki związane z historią Polski lub z odwiedzinami Bielska.

I tak w 1292 r. - książę Cieszyński Mieszko - , który był popiecznikiem Wacława II, wziął udział w bitwie pod Siewie-

rzem /oczywiście po stronie króla czeskiego i męża swojej córki Wioli - żony Wacława III/ i dopomógł Czechom opanować stolicę, - wracał tedy z Krakowa do Cieszyna.

Ten sam książę jechał tedy w 1312 r. do Bielska, "by swym wiernym mieszkańcom bielskim" dać na własność las między Kamienicą i Mikuszowicami, by mieli drewno na budulec i opał /obecnie - Cygański Las/.

Tędy w 1335 r. jechali z Krakowa posłowie Kazimierza Wielkiego do Trenczyna, by dowiedzieć się, jak wygórowane żądania postawił król czeski za zrzeczenie się praw do tronu polskiego. W 10 lat później ten sam Jan Luksemburski uciekał spod Krakowa rozgromiony przez Polaków.

Możliwe też, że tedy Kazimierz Wielki jechał do Pragi na spotkanie z Karolem IV. Możliwe też, że tenże Karol IV - "król Czech, Niemiec i cesarz rzymski" tedy jechał w 1363 r. na swój ślub /z wnuczką Kazimierza Wielkiego - Elżbietą Szczecińską/ do Krakowa i wracał z nią do Pragi /gdzie dostała koronę czeską, w Akwizgranie - niemiecką i w Rzymie - cesarską rzymską/.

Natomiast - jak podaje Janko z Czarnkowa - w 1369 r. książę cieszyński Przemysł I Nosak /Przemko/ tedy udawał się do Budzina i Łowicza na spotkanie z Kazimierzem Wielkim i Ludwikiem Węgierskim, gdzie wystąpił jako sprzymierzeniec Polski w przygotowywanej wojnie o przyłączenie Śląska do Ojczyzny.

Tą samą drogą ruszył pod Grunwald w 1410 roku na wezwanie Władysława Jagiełły syn Przemka I - ks. Bolesław I /zwany Bolkiem Cieszyńskim/.

Później książęta cieszyńscy często przez Jaworze jeździli do Bielska, które ze względu na rozwijające się tu rzemiosło /zwłaszcza tkactwo/ dawało znaczny dochód skarbowi księżęcom. Kronikarze odnotowali tylko te wyjazdy, które związane były z nadaniem przywilejów "swym wiernym mieszkańcom bielskim".

I tak:

- w 1424 r. ks. Bolko I udał się do Bielska, by przyznać jego rzemieślnikom tzw. "prawo mili" i zezwolić na budowę murów obronnych i umocnień;
- w 1440 r. dwaj synowie Bolka - Przemysław II i Władysław przybyli nad Białkę nadając miastu przywilej na wolny skład soli;
- w 5 lat później ich najmłodszy brat - ks. Bolko II kładł w Bielsku kamień węgielny pod budowę ufundowanego przez siebie kościoła św. Mikołaja;
- w 1489 r. ks. Każko II nadał Bielsku prawo zakładania pastwisk;
- ten sam książę jeszcze trzykrotnie okazał Bielsku swą szczodrość - w 1491 r. nadał miastu przywilej warzenia piwa, później tłoczenia wina i oddał mieszkańcom staw rybny a w 4 lata później nadał prawo targu mięsnego;
- na pięć lat przed śmiercią, w 1523 r. ks. Kazimierz II pojechał jeszcze przejąć podarowany mu przez króla Polski - Zygmunta I Starego - Lipnik;
- w 1548 r. ks. Wacław Adam otoczył opieką bielskich tkaczy-sukienników, zatwierdził ich statut i nadał prawo znaczenia ich wyrobów znakiem "BS";
- w 1560 r. jechał tędy objąć Bielsko i przyznane mu wsie /w tym Jaworze/ ks. Fryderyk Kazimierz, który w 6 lat później oddał

browar książęcy miastu i nadał Bielsku i wszystkim wsiom tzw. "hrabstwa bielskiego" obowiązek wykupu bielskiego piwa i wina. Nie przyniosło to spodziewanych zysków, gdyż książę tak się zadłużył, że zaraz po jego śmierci w 1571 roku ks. Wacław Adam /ojciec Fryderyka/ musiał sprzedać hrabstwo hr. Karolowi z Promnicy, który w tymże roku zwiedzał kupione tereny i gościł także w Jaworzcu;

- w tym czasie doszło do napięcia między patrycjatem miejskim w Bielsku i czeladzią rzemieślniczą na tle ciężkich warunków mieszkaniowych. Wezwany na arbitra książę cieszyński - Wacław Adam stanął po stronie plebsu i nakazał oddać czeladzi rzemieślniczej teren w celu budowy domów /1572 r./.

W 10 lat później Karol z Promnicy sprzedał Bielsko hr. Adamowi Schaffgotschowi, który również odwiedził Jaworze.

Wiek XV i XVI zaznaczył się też wzmożonym ruchem na trasie Cieszyn-Bielsko-Kraków. Rozpoczął go w XV wieku pęd młodzieży śląskiej do Alma Mater Cracoviensis. Istotnie w XV/XVI w. studiowało na Uniwersytecie Jagiellońskim 4 tysiące śląskich studentów, wśród których była też grupa żaków ze Śląska Cieszyńskiego.

Na pewno wiemy, że w 1440 r. w spisie krakowskich żaków pojawił się pierwszy student z Jaworza - Johanne Andrea. Blisko wiek po nim, przez Jaworze zmierzał spod Cieszyna do Krakowa - Wacław Grodecki, późniejszy autor mapy Polski wydanej w Bazylei w 1562 r.

W okresie reformacji trwał ożywiony ruch między Pinczowem - stolicą polskiej reformacji, Krakowem i Niemcami. Ponieważ Księ-

stwo Cieszyńskie przyjęło reformację, więc i na zamek piastowski nad Olzą przewożono pisma ewangelickie i odwiedzali Cieszyn przedstawiciele polskich protestantów, jednak brak na ten temat wiadomości źródłowych.

Wiadomo tylko, że w 1599 r. ruch ten zamarł, gdyż Bielsko i okolicę objęło tzw. "morowe powietrze", które spowodowało znaczne straty wśród ludności.

Wiek XVII nie był łaskawy dla Księstwa Cieszyńskiego. Wojna trzydziestoletnia i kontrreformacja poważnie je osłabiły.

Już w 1620 r. wysłane przez Zygmunta III oddziały lisowczyków plądrowały okolice między Bielskiem i Cieszynem i spustoszyły Skoczów.

Następnie przez Jaworze, ku tolerancyjnej Polsce i Węgrom, przeszła pierwsza fala uciekających przed prześladowaniami protestantów. Znalazł się pośród nich wybitny kaznodzieja i poeta, autor pieśni i kancjonału - ks. Jerzy Trzanowski zwany "Śląskim Lutrem", którego w 1625 r. przewoził z Cieszyna do Bielska hr. Jan Sunnegh, który odkupił Bielsko od Schaffgotscha.

Ostatnie lata wojny trzydziestoletniej przyniosły poważne straty. Przemarsze wojsk i austriackich i szwedzkich budziły grozę i pozostawiały biedę. I tak w 1642 r. wojska cesarskie zabrały bydło z Bielska i okolicy. W trzy lata później kawaleria szwedzka zachowywała się tutaj tak podle, że do królestwa uciekła wtedy prawie cała szlachta cieszyńska /z Białej syłali deputację do Głubczyc, gdzie stacjonował komendant garnizonu szwedzkiego/, a nawet ostatnia księżna z rodu Piastów Cieszyńskich - Elżbieta Lukrecja - uciekała przed nimi do

Kęt. Interwencja w Głubczycach nic nie dała, bowiem Szwedzi - na odchodnym w 1646 r., splądrowali okolice Bielska i spalili zamek.

Dowódcą szwedzkiej kawalerii był niemiecki generał Königs-
mark, który usunął armię cesarską z Pomorza, wygrał bitwy pod Rodkirchen i Zeitz oraz zajął Pragę. Wszędzie wskławił się łupieństwem i okrucieństwem. Dopiero w 1656 r. dostał się do niewoli polskiej i w twierdzy gdańskiej czekał na pokój w Oliwie. Nic też dziwnego, że w takim duchu wychowany jego syn, również generał - Otto Königsmark, walcząc przeciw Turkom pod sztandarami Wenecji, bez skrupułów rozkazał otworzyć ogień z armat do... Akropolu i zniszczył w 1687 r. największy zabytek kultury greckiej.

Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej rozpoczął się okres kontrreformacji. Od 1654 r. drogą Cieszyn Bielsko często przemierzała specjalna ekipa kontrreformacyjna, na której czele, z ramienia władz kościelnych, stał duchowny frysztacki - ks. Wacław Otyk, a z ramienia władz cesarskich - płk. Abraham Steinkeller. Grupa ta odbierała kościoły ewangelikom i wypędzała pastorów. Nieco później za nimi pospieszyli jezuiti - Jan Pissek, Paweł Beranek, Leopold Tempes i Roller. Ich zadaniem było szukanie "jadu szkodliwego", tzn. Biblii i literatury kościelnej oraz odszczepieńców, a także "źle wychpwanych", tzn. dzieci, które wychowywane były w wierze ewangelicznej. Ponadto zabierali sieroty z domów protestanckich i oddawali je bądź rodzinom katolickim, bądź też wywozili je do domu sierot w Ustroniu.

Jednocześnie lasami uchodziła do Polski druga fala przesładowanych. Również lasami z Polski i Węgier przybywali du-

chowni protestanci i organizowali tajne nabożeństwa /m. in. na Błatni i Równicy/.

Jedynie 13 sierpień 1683 r. był dla prześladowanego ludu dniem wytchnienia. W dniu tym chorągwie armii królewskiej pod wodzą hetmana Mikołaja Sieniawskiego ciągnęły z Krakowa przez Cieszyn pod Wiedeń. Był to jedyny przemarsz wojsk wdzięcznie wspominany, bowiem rycerstwo polskie nie dopuściło się żadnych wykroczeń przeciw miejscowej ludności.

W wieku XVIII, w latach 1740-45 doszło do wojny prusko-austriackiej, w wyniku której doszło do podziału Śląska. W trakcie jej trwania, oddziały pruskie dopierały do Beskidów, wyrządzając wiele szkód ludności Podbeskidzia. Nic też dziwnego, że na apel cesarzowej Marii Teresy lud ten odpowiedział walką partyzancką ze znienawidzonymi Prusakami. Apel Marii Teresy nie był przemyślany, bo lud poznał swą siłę i w latach 1755 i 1767 doszło do wystąpień biedoty chłopskiej.

Rok 1770 jest momentem ważnym dla Księstwa Cieszyńskiego, bowiem od tego roku rozpoczyna się na trasie cieszyńskiej wzmożony ruch wybitnych przedstawicieli kultury i nauki polskiej, co wywrze znaczny wpływ na ruch odrodzenia narodowego. Zainaugurował go /jadący z Wiednia przez Bielsko do Krakowa/ wybitny poeta, autor pieśni, kolęd, dum i sielanek - Franciszek Karpiński.

W tym czasie w Białej gościł sztab konfederacji barskiej. Atak wojsk rosyjskich zmusił konfederatów do przeniesienia się do Cieszyna. Dlatego to w 1771 r. przez Jaworze do Cieszyna, wraz ze wspomnianym sztabem, jechał biskup Adam Krasiński i marszałek konfederacji - Michał Jan Pac.

W 1772 r. z tajnymi listami przedzierał się do Cieszyna z obozu konfederatów barskich późniejszy autor Hymnu Narodowego - Józef Wybicki.

W tym samym roku, lecz w odwrotnym kierunku jechał tą trasą nadworny poeta króla Stasia, autor bajek, wierszy i satyr oraz od - Stanisław Trembecki.

W trzy lata później ruch podróżnych, jadących przez Jaworze, wzmógł się, bowiem w 1775 r. Bielsko zostało włączone do ruchu pocztowego. Od tego roku dyliżanse kursowały z Brna na Morawach przez Frydek, Cieszyn, Bielsko, a następnie sięgały do Krakowa i docierały do Lwowa.

W 1790 r. i drugi raz w 1805 r. tędy jechał do Wiednia wybitny działacz polityczny, zwolennik reform, a także wybitny geolog, założyciel i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz autor "Przestróg dla Polski" i rozprawy "O ziemiorództwie Karpatów" - Stanisław Staszic.

W latach 1806 - 13 na jaworzańskiej "cesarskiej drodze" panował ożywiony ruch wojsk francuskich. Ruch ten zamknął w 1813 r. przemarsz sztabu i wojsk polskich. Na ich czele pod Lipsk jechał ks. Józef Poniatowski, a w sztabie towarzyszył mu wybitny poeta, historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zarazem autor "Wiesława" - Kazimierz Brodziński, który podziwiał porządek, czystość, docenianie oświaty i przywiązanie do polskości u ludu Śląska Cieszyńskiego.

W początku XIX w. jechał też tędy działacz polityczny, poseł na Sejm Czteroletni, a później adiutant gen. T. Kościuszki, zarazem pisarz i dramaturg, autor "Powrotu posła" i "Śpiewów historycznych" - Julian Ursyn Niemcewicz.

W regularnym ruchu dyliżansów, w roku 1832 nastąpiła przerwa spowodowana zarazą cholery.

W latach czterdziestych XIX wieku przez Jaworze kierowały się do Wisły wyprawy naukowe, które prowadzili geolodzy - Ludwik Pietrusiński i Apoloniusz Tomkiewicz. Zachęcony ich badaniami ruszył później do źródeł Wisły znany badacz polskich gór - Ludwik Zejszner. Towarzyszył mu Wincenty Pol.

Wiosnę Ludów poprzedziły groźne dla ludu klęski. W 1844 r. nastąpił pomór bydła i zaraza ziemniaczana. Po pierwszej fali głodu w latach 1846 i 1847 przysły gwałtowne, długotrwałe opady, gradobicia i powódzie, które dały głód sięgający do 1848 r. Dlatego też w 1848 r. prawie nikt nie zwrócił uwagi na przejazd przez Jaworze "Czerwonej Gwardii" księcia bielskiego Ludwika Sułkowskiego, który spieszył z pomocą ludowi Wiednia, lecz za Cieszynem jego oddział został rozbity, a sam ksiązę aresztowany.

Epizod ten kończy pierwszy okres przejazdu wybitnych ludzi przez Jaworze.

- Do wybitnych postaci, które do roku 1862 gościły w Jaworzu, należeli:

Prawdopodobnie córka księcia cieszyńskiego Mieszka I, zarazem królowa czeska /jako żona Wacława czeskiego III/ - Wiola, która w 90-tych latach XIII wieku nadała budującej się wsi nazwę - Jaworze.

16 kwietnia 1654r. działała w Jaworzu komisja kontrreformacyjna, która odebrała ewangelikom kościoł i wypędziła duchownego ks. Lorentiusa. Na czele tej komisji stał ks. Wacław Otyk i płk. Abraham von Steinkeller. Później, w ramach akcji kontr-

reformacyjnych przyjeżdżali do Jaworza jezuici. Nie ma jednak dokładnych danych, czy był tu Pissek, Beranek, czy też później Tempes i Roller.

Nie znamy też nazwisk księży protestanckich, którzy w okresie prześladowań przybywali na nabożeństwa odprawiane w lasach Błatni i w Jaworzu znajdowali schronienie.

Dopiero po wprowadzeniu tolerancji przybył do Jaworza proboszcz ewangelicki z Cieszyna i zarazem pierwszy duchowny, który zwrócił uwagę na gruntowną naukę języka polskiego w szkołach wyznaniowych - ks. Traugott Bartelmus. On to 12 marca 1782 r. poświęcił plac pod budowę kościoła ewangelickiego i współuczestniczył w położeniu kamienia węgielnego.

Po roku 1837 najprawdopodobniej kilka razy odwiedzał swego brata - pastora jaworzańskiego - Teodor Kotschy, światowej sławy botanik i znany podróżnik po Afryce i Bliskim Wschodzie.

Kilkakrotnie odwiedzał Jaworze Józef Bożek - wykładowca politechniki praskiej, genialny mechanik, który skonstruował zegar astronomiczny, następnie w 1815 r. pojazd parowy i w 1817 roku lokomotywę parową oraz kilka typów wagonów kolejowych. Wynalazki te, którymi wyprzedził Stephensona, planował, a nawet próbował w pobliskich Bierach, skąd pochodził.

Należy też nieco uwagi poświęcić znamienitszym mieszkańcom Jaworza, którzy w omawianym okresie tutaj działali lub pracowali.

- Wybitniejsi właściciele Jaworza

O pierwszych właścicielach wiemy bardzo mało. Dopiero w 1434 r. pojawia się Nikolas von Arnsdorf. Prawdopodobnie jego syn - Piotr należał do bliskiego otoczenia księcia cieszyńskiego Wacława I, gdyż był świadkiem sprzedaży przez tegoż księcia Ziemi Siewierskiej biskupowi Oleśnickiemu.

W roku 1944 kościołowi jaworzańskiemu ofiarowano dwa dzwony. Pierwszy z nich "św. Bartłomiej" nosi herb Rudzickich i napis Lorantius Joannes. Drugi /który później spadł, rozbił się i w 1878 r. był przelany/ nosi napisy Melchiora Jaworskiego i dwóch Góreckich.

Ze znanych właścicieli jaworzańskich znaczną rolę w walce o tolerancję i swobody obywatelskie odegrały trzy rody - Bludowscy /raczej Błędowscy/, Sobkowie i Marklowscy.

Pierwszy z nich - Jan Bludowski już po pobycie komisji kontrreformacyjnej, organizował na dworze nabożeństwa ewangelickie. Gdy o tym doniesiono ks. Otykowi, w obawie przed represjami opuścił Jaworze. Walkę o tolerancję podjął jego syn - Jerzy Fryderyk, który był jednym z sześciu mężów zaufania wybranych przez szlachtę cieszyńską w 1707 roku. Drugim mężem zaufania był Ferdynand Henryk Sobek z Kornic /właściciel Jaworza Dolnego do 1701 r./ Protokół z wyboru 40 delegatów, którzy następnie wysunęli spośród siebie wspomnianych mężów zaufania, podpisał właściciel Jaworza Górnego - Joachim Krzysztof Marklowski. W trzy tygodnie później /27.X.1707 r./ mężowie zaufania wybrali na delegata do Wrocławia Ferdynanda Henryka Sobka z Kornic. Te kolejne wybory świadczą o tym, jakim autorytetem cieszyli się jaworzańscy hrabiowie.

Wspomniany Sobek z Kornic, jako specjalny delegat stanów Księstwa Cieszyńskiego, zabiegał we Wrocławiu u legatów Karola XII i cesarza Józefa I o przestrzeganie w cieszyńskim ugody altransztadzkiej. Następnie udał się do Wiednia i wpłynął na decyzję cesarza, który w 1709 r. zezwolił na budowę w Cieszynie szkoły i kościoła ewangelickiego.

Było to pierwsze zwycięstwo postępowego nurtu ziemiaństwa Księstwa Cieszyńskiego w walce z nietolerancją i uciskiem narodowym /olbrzymią większość działaczy tego nurtu stanowili Polacy/. Jednocześnie stało się ono prologiem do późniejszego odrodzenia poczucia narodowego.

Wiek XVIII w Jaworzu jest wiekiem Laszowskich. O protoplaście jaworzańskiej linii Laszowskich wiemy bardzo mało. Był nim Arnold Leopold Laszowsky herbu Nałęcz, który w 1701 r. kupił Jaworze Dolne od Sobka z Kornic. Wywodził się z Wielkopolski, z Laszowa.

Więcej informacji zachowało się o dwóch następnych pokoleniach tego rodu. Baron Jerzy Ludwik Laszowski /Laschowsky/ był właścicielem Jaworza od lat 50-tych XVIII w. aż do śmierci, tzn. do 1787 r. Dokupił on w 1759 r. od Markłowskiego Jaworze Górne, a później Jaworze Średnie. Scalił wieś, był fundatorem kościoła ewangelickiego i szkoły dla dzieci obojga wyznań oraz fundatorem wysokiej subwencji na utrzymanie duchownych i nauczycieli oraz pomocy dla biednych dzieci. Rozpoczął też budowę klasycystycznego pałacu i sąsiadujących budynków. Jego żona, hr.Ludmiła Laszowska znana była z dobroci serca i nazywana przez lud dobrą panią.

Na łożu śmierci baron Laszowski przekazał wieś ulubionej córce - Julii, która odstąpiła ją swemu bratu.

Baron Jerzy Adam Laszowski był właścicielem Jaworza od 1792 r. Nadal prowadził budowę rozpoczętą przez ojca i założył kolonię Nałęże-Jasionki.

Po śmierci brata wieś objął w posiadanie szwagier Jerzego Adama Laszowskiego, mąż siostry Julii - hr. Arnold Saint Genois d'Anneaucourt. Był on człowiekiem prawym i tolerancyjnym. Chociaż był katolikiem, zgodnie z testamentem teścia wybudował szkołę ewangelicką dla dzieci obu wyznań. Cieszył się przychylnością cesarza, który awansował go do rangi pułkownika i nadał mu dożywotni tytuł cesarsko-królewskiego podkomorzego. Hr. Arnold Saint Genois zakończył budowę pałacu i był fundatorem budowy kościoła katolickiego /1802-1804/. Nie doczekał poświęcenia kościoła, bowiem zmarł na miesiąc przed tą uroczystością. Rozpoczął on jaworzańską linię rodu Saint Genois d'Anneaucourt, która władała nią do 1906 roku.

Jego syn - Filip Ludwik Saint Genois był właścicielem Jaworza do 1857r. Był on założycielem przysiółka Saint Genois, fundatorem szkoły katolickiej i probostwa /1831/. Doprowadził do usamodzielnienia się zboru katolickiego /lokalia w 1847 r./.

- Wybitniejsi duchowni katoliccy

Pierwszym z nich był dojeżdżający do Jaworza ks. Paweł Czerny. Opiekował się życiem duchowym katolików jaworzańskich w latach 1796-1818. Całe serce włożył w budowę kościoła, a później w jego urządzenie.

Następnie, w latach 1648-52 pierwszym samodzielnym duchownym lokalii był ks. Franciszek Diringer. Jego działalność była prologiem do utworzenia samodzielności parafii.

Ostatecznie dokonał tego ks. Józef Guziur w latach 60-tych XIX w.

- Wybitniejsi duchowni ewangelicy

Po okresie kontrreformacji, dopiero tzw. patent tolerancyjny pozwolił ewangelikom jaworzańskim na wzniesienie kościoła w 1782 r.

Pierwszym jego proboszczem był ks. Jan Kłapsia /1782-1800/. Był on doskonałym mówcą i autorem książek: "Dziewięć kazań", "Modlitwy i rozmyślenia", "Krótki zbiór historii chrześcijańskiej religii" i "Krótka o należytych działkach ćwiczeniu nauka".

Następnym godnym wyróżnienia proboszczem ewangelickim był ks. Herman Juliusz Kotschy. Pastorem był w latach 1837-97. Prócz pracy duszpasterskiej pasjonował się botaniką, a zwłaszcza pomologią. Szerzył ruch sadowniczy w Jaworzu. On to nakłonił hr. Maurycyego Saint Genois do założenia wspaniałego parku i poddał mu myśl założenia uzdrowiska, a następnie utrzymywał towarzyskie stosunki z wieloma wybitnymi kuracjuszami. Ponadto doprowadził do założenia cmentarzy ewangelickich w Jasienicy, Świętoszówce i w Jaworzu oraz budowy kaplicy i szkoły w Jasienicy. Ponadto wybudował wieżę kościelną i szkołę ewangelicką w Jaworzu,

- Wybitni nauczyciele

Jaworze miało wielu wybitnych nauczycieli. W omawianym okresie na specjalne wyróżnienie zasługują kierownicy szkół wyznaniowych - Jan Cichy i Józef Sladeczek.

Jan Cichy był w latach 1834 -65 kierownikiem szkoły ewangelickiej i działaczem społecznym. Wraz z ks. Kotschym propagował sadownictwo. Propagował też ruch trzeźwościowy i to tak skutecznie, że w roku 1845 skupił w nim 1557 osób /trzydzieć miejsce po Bielsku i Ustroniu, a pierwsze w stosunku procentowym do liczby ludności/. Przez pewien czas był sekretarzem gminy. Był też współzałożycielem straży pożarnej, a w latach 1878-84 był posłem do sejmiku opawskiego.

Józef Sladeczek był w latach 1836-83 kierownikiem szkoły katolickiej i działaczem społecznym w propagowaniu sadownictwa. Był na terenie Jaworza pierwszym działaczem narodowym. On to w 1837 r. wystosował petycję do władz szkolnych domagającą się usunięcia podręczników czeskich i wprowadzenia polskich. Dzięki niemu, od 1840 r. w szkołach jaworzańskich uczono po polsku. W 1844 r. Józef Sladeczek - jako pierwszy nauczyciel w historii szkolnictwa jaworzańskiego - otrzymał dekret pochwalny i krzyż zasługi.

Obaj nauczyciele zostali wyróżnieni specjalną premią za propagowanie sadownictwa.

Rudolf Dominik